Cena 10 hal.

Nr. 268. Kraków, Sobota 31 Października 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie ... z odnoszeniem do domu ... 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Porażka floty rosyjskiej na Morzu Czarnem.

Konstantynopol, 31 października.

(T. B.) Aj. otomańska ogłasza komunikat, opisujący bitwę morską w następujący sposób:

Podczas gdy całkiem mała część floty otomańskiej d. 27 i 28 b. m. wykonywała ćwiczenia na Czarnem Morzu, flota rosyjska, która ścigała flotę turecką i udaremniła jej ćwiczenia, otworzyła ogień. Podczas walki, która się rozwinęła, flota turecka zniszczyła okręt „Prut" o 5.000 ton pojemności, który służył do zakładania min. Na pokładzie tego okrętu znajdowało się 709 min. Jeden rosyjski kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony, a jeden parowiec węglowy zabrany. Wyrzucona przez turecki kontrtorpedowiec „Gehairet i Mille" torpeda, spowodowała zatonięcie rosyjskiej kanonierki „Kubanec" o 1.100 ton pojemności. Druga torpeda wyrzucona przez turecki kontrtorpedowiec „Muavenet" i Mille", uszkodziła jeszcze jeden rosyjski okręt, służący do straży nadbrzeżnej, na którym znajdowało się 30 oficerów i 72 marynarzy. Flota turecka nie poniosła szkody.

Walka jeszcze trwa i ma dla naszej floty korzystny przebieg.

Wojna rozpoczęła się zatem, mimo, że dyplomacya o niej oficyalnie nic nie wie. Nie wdając się na razie w przewidywania polityczne, zaznaczamy tylko, że flota czarnomorska Rosyi wynosiła w 1913 roku 87 jednostek o 243.864 ton, o sile 577.000 koni, z 566 armatami (przeważnie małe jednostki). Flota turecka wynosiła w tymsamym roku 33 jednostek o 69.180 ton. W ostatnim roku Turcya zbudowała kilka okrętów i kupiła kilka.

Jak zginął „Zemczuk".

Petersburg, 31 października.

(T. B.) Sztab admiralicyi podaje następujące szczegóły o utracie krążownika „Zemczuk" koło Pinang. **Dnia 28 b. m. o godz. 5 rano zbliżył się krążownik „Emden", który wystawił czwarty fałszywy komin, w ciemności do okrętów rosyjskich, które uważały go za okręt floty sprzymierzonej. „Emden" pełną parą zbliżył się do „Zemczuka" i otworzył ogień, wyrzucając torpedę, która eksplodowała. „Zemczuk" odpowiedział ogniem, ale „Emden" wyrzucił drugą torpedę, która spowodowała zatonięcie „Zemczuka". Z załogi 85 ludzi zginęło, 250 ocalonych, 112 jest rannych.**

(Red.: Wyspa Pinang Pulo, zwana także „Wyspą księcia Walii" leży w cieśninie malajskiej, zaledwie 12 km. przed półwyspem Malaka. Okręt rosyjski „Zemczuk" czatował tam zapewne na „Emden" przepływający przez cieśninę.

Nowa sytuacya na terenie wojny w Królestwie.

Wojskowy współpracownik „Pester Loydu" oceniając obecną sytuacyę w Królestwie Polskiem, pisze:

„W pierwszych dniach października podjęły zjednoczone siły niemiecko-austryackie ofenzywę z linii Łódź—Piotrków—Jędrzejów—Opatów—Tarnów—Grybów. Dyrekcyę dla tej ofenzywy tworzyły miasta: Warszawa, Dęblin, Sandomierz i Przemyśl.

Rosyanie po bitwie Gródek—Rawa Ruska we wrześniu posunęli się w Galicyi zaledwie do Wisłoki, ponieważ ich cały plan operacyjny zniszczony został przez marsz nowych sił niemieckich w Królestwie Polskiem. Zostali oni zmuszeni przez nas do zaniechania ofenzywy i do nowego ugrupowania się. To nowe ugrupowanie odbyło się poza Wisłą i poza Sanem od Warszawy aż po Karpaty, przyczem naturalnie musieli Rosyanie zachować się defenzywnie.

Niemiecko-austryacka ofenzywa posuwała się szybko, wszystkie rosyjkie aryergardy rozbito i nasze wojska do połowy października przekroczyły już częściowo San i Wisłę.

Dopiero w połowie tego miesiąca ukończyli Rosyanie nowe ugrupowanie się i rozpoczęli kontrofenzywę. Rzucili oni na linię Wisłę i Sana oprócz sił stojących w Galicyi jeszcze znaczne siły z armii niemeńskiej i nowo przybyłe korpusy kaukazkie, syberyjskie i turkiestańskie, dalej zapewne powołany w sierpniu 1914 roku, kontyngent z 600.000 żołnierzy, **razem więc około 100 do 120 dywizyj.** Ta olbrzymia siła przewyższa naturalnie ilościowo siły niemiecko-austryackie.

Rosyjska kontrofenzywa rozpoczęła się gwałtownymi atakami ośmiu korpusów pod Dęblinem, ale została krwawo odparta. Potem przyszły wielkie walki kawaleryi pod Sochaczewem na zachód od Warszawy, gdzie rosyjska jazda z ciężkiemi stratami musiała się cofnąć.

Tymczasem Niemcy zbliżyli się na 15 km do Warszawy i stanęli na linii Błonie—Piaseczno. Wówczas nastąpiła ofenzywa rosyjska przez Wisłę na zachód i południe od Warszawy. Rosyanie nacierali również z północy na Sochaczew i Błonie i zagrozili lewemu niemieckiemu skrzydłu; potem natarli przez Górę Kalwaryę na Piaseczno i przez Kozieniec w kierunku na Radom. Tą kontrofenzywa rosyjska przeprowadzona kolosalną przewagą wstrzymała się, nie zdołała bowiem wstrząsnąć falangą naszych wojsk. Jednak przewaga liczby dała się przecież odczuć. Między Sochaczewem i Błoniem, lewe niemieckie skrzydło nie było dość silne, a ponieważ chwilowo nie było dostatecznych sił do przedłużenia frontu i uniknięcia osaczenia, przeto cofnęło się do Skierniewic. Przez to jednak nasze wojska na froncie Wisły walczące dostały się w silnie flankową pozycyę i dlatego uznały za wskazane skierować się ku swemu lewemu skrzydłu. Przez to usunięcie frontu, sprzymierzone armie uniknęły osaczenia i ustawiły się przypuszczalnie na linii Płock—Skierniewice—Radom—Sandomierz. Ta nowa pozycya daje nam możliwość przedłużania frontu, a z drugiej strony możemy w nowej przez nas obranej linii zadać tak wielkie straty w ludziach Rosyanom, że to razem z ich stratami na linii Wisły zmniejszy ich przewagę na naszą korzyść".

Rozkład sił rosyjskich.

Stockholms Dagblad" donosi, że cała stojąca w polu armia rosyjska, dzieli się na ośm grup, które stoją w wielkim łuku od Grodna wzdłuż rzek Narwi, Wisły i Sanu.

I-sza armia pod komendą Rennenkampfa stoi w okolicy Kowna, składa się 2, 3, 4 i 20 korpusu, t. j. z całego obwodu wojskowego wileńskiego.

II.-ga armia w okolicy Grodna, składa się z korpusów finlandzkiego i białostockiego i jednego syberyjskiego. Komendę piastuje gen. Szikińskij (?).

III-cia armia pod komendą gen. Miszczenki, złożona 1, 5, 13, 15 i 23 korpusu i z trzech dywizyj kawaleryi stoi nad Narwią. Pod Szczytnem poniosły te korpusy wielką klęskę.

IV-ta armia stoi pod Warszawą, składa się tylko z korpusu gwardyi i z 14 korpusu, ale jest wzmocnioną nadzwyczaj wielką ilością dywizyj kawaleryi. Komendantem jest szef obwodu wojsk amurskiego gen. Lesickij.

V-ta armia pod rozkazami szefa moskiewskiego obwodu wojskowego gen. Plewego, tworzą korpusy 8, 16 i 18 oraz moskiewski korpus grenadyerów. Stoi pod Lublinem.

VI-ta armia, stojąca pod Chełmem obejmuje korpusy 17, 19, 24 i 25. Komendantem jest szef irkuckiego obwodu wojskowego generał Ewert.

VII-ma armia, to armia Przemyśla. Stoją tam korpusy 7, 9, 10 i 11. Komendant gen. Radko Dimitrijew.

VIII-ma armia — armia Lwowa — komenderuje gen. Brusiłow. Składa się ona z obu korpusów kijowskich (12, 21) i z kilku syberyjskich i kaukaskich. Pewnem jest bowiem, że z 5 korpusów syberyjskich 3, a z 3 kaukaskich jeden udał się na Zachód. Natomiast oba korpusy turkiestańskie nie ruszyły się ze swych garnizonów.

Tarnów na tle wojny.

Piszą nam z Tarnowa:

Życie w naszem mieście przechodziło w ostatnich czasach najróżnorodniejsze fazy, bo w pierwszych dniach września roiło się od pięknych przybyszek z okolic wschodnich i Tarnów nabierał wtedy charakteru miasta polskiego, lecz z końcem września wyludnił się, jednak nie na długo. Skoro bowiem dzienniki zaczęły donosić o cofaniu się i wypieraniu Moskali z kraju, zaczęli kupcy zjeżdżać i nie żałują, bo porobili świetne podczas przemarszu interesa. Żydzi całą noc nie spali, lecz stali na ulicach, by ani jeden oddział nie przemaszerował, nie zostawiwszy w ich kieszeniach zarobku, a jakie ceny pobierali, to w przybliżeniu akta sądowe powiedzieć mogą. Ci, którzy stale tu mieszkają, podali do sądu karnego kilku kupców, na innych padł strach, bo oskarżeni zasądzeni zostali na karę.

W pierwszej połowie października mieszkańcy przeżywali krytyczne dnie, zasoby w sklepach znikły, dobrze zapłacone, dowóz nowych środków żywności utrudniony, przechodzi się naprawdę wojenne chwile! Wreszcie dzięki interwencyi burmistrza miasta uzyskano łatwiejszy transport środków żywności, których cena i tak dość wysoka była, bo kupcy sami do Wiednia po towar jeździli, koszta podróży na każdym towarze wliczali, co do dziś dnia poniekąd się dzieje.

W tym czasie okazała się tutejsza Spółka handlowa „Plon" bardzo potrzebną wprost humanitarną, bo po cenach umiarkowanych rozwoziła i rozwozi ziemniki, kapustę, mąkę, nawet chleb, zaopatruje również w drzewo i węgiel.

Już wszystko zaczęło się dobrze układać, w tem na jedną część mieszkańców padł nowy strach — to jest pobór wojskowy, to straszniejsze dla niektórych niż wojna, która tu i ówdzie zysk przynosi jednostkom, nie mówiąc o wielkich ideowych korzyściach, to też miny bardzo kiepskie, bo łatwiej kartki sprzedawać, mowy wygłaszać, ale ubrać się w mundur i zaglądać Moskalowi oczy, to całkiem co innego!

Z obrazków wiejskich i to z północno-wschodniej strony warto przytoczyć to, że lud nasz obiecankami Moskali, że grunta plebańskie i szlacheckie im rozdadzą, nie dał się zbałamucić i tak mu nie dowierzali najeźdźcy, iż nie wolno było żadnemu chłopu pójść do sąsiada, bo zaraz kozak strzelał. Chłopstwo utrzymuje, że gdyby broń byli mieli, byliby wystrzelali co do jednego.

Pewnej niedzieli żołnierze prowadzili jeńców. Ludzie wychodzili z kościoła w pewnej wiosce tut. powiatu, zobaczywszy Moskali, krzyczały niewiasty: „zabić Moskala, szkoda mu jeść dawać".

KRONIKA.

Otrzymujemy z Magistratu następujący komunikat:

C. i k. Komenda twierdzy zawiadomiła Magistrat, że chwilowo wstrzymaną dobrowolną ewakuacyę Krakowa należy możliwie w większej ilości podjąć na nowo.

Wobec tego, że Kraków jako twierdza może się znaleźć w nieco trudniejszych warunkach, niż obecne, zaleca się w porozumieniu z Komendą twierdzy, by nawet zamożniejsi miasto opuszczali.

Niezależnie od tego wyda Magistrat osobne obwieszczenie, normujące ewakuacyę ubogich warstw ludności, która opuszczając miasto pociągami ewakuacyjnymi, specyalnie na ten cel zestawić się mającymi, będzie utrzymywaną w zachodnich prowincyach kosztem państwa.

Z miasta. W braku koncertów w mieście zastępuje je koncertowa gra na nerwach zdenerwowanej publiczności. Wczorajsze fatalne nieporozumienia, czy mistyfikacye, nie wiemy jak i czem tłumaczyć, a w każdym razie wprowadzają one w błąd publiczność mniej odporną na niespodzianki, co w decydujących chwilach może mieć niemiłe następstwa.

Sądzimy, że obowiązkiem prasy w takich, jak obecnie czasach jest dokładne informowanie publiczności o zdarzeniach i wypadkach, utrzymanie pewnego kontaktu z władzami, aby do wszelkich ich zarządzeń publiczność zastosować się mogła i swojem zachowaniem nie wstrzymywała sprawności fungowania całego aparatu.

Zaniedbania pochodzące nie z naszej winy wywołują fatalne czasem plotki szerzone bezkarnie przez pocztę pantoflową, wyrządzające wiele moralnych i materyalnych szkód. Z zazdrością patrzymy na dzienniki poznańskie, które poza wiadomościami z wojny, omawiają spokojnie wszystkie kwestye, licząc się z tem, że ten ciężki czas przejściowy kiedyś minie, udzielają jak dawniej wskazówki gospodarcze, przestrzegają przed samobójczymi ciosami, jakie zaniedbanie warstatów pracy wywołuje, podcinając ich żywotność na przyszłość.

U nas panują ze względu na teren wojenny odmienne zupełnie stosunki, lecz w miarę możności powinniśmy szukać środków samoobrony gospodarczej, jako rękojmię i podstawy do przyszłej sanacyi. Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że po zapasach wojennych będziemy kiedyś analizować wszystkie wydarzenia, jakie teraz miały miejsce, że będziemy szukać punktów stycznych, tam gdzie przez nieoględność zostały one zerwane z wielką dla nas samych szkodą.

Napływ rannych był wielki, a obowiązkiem naszych pań, zajmujących się ich pielęgnacyą, powinno być należyte rozciągnięcie także nadzoru nad składem i jakością kobiecych sił pomocniczych, aby podjęte ciężkie obowiązki z godnością wykonywane być mogły.

W ostatnich dniach ruch automobilowy był znacznie mniejszy, nie było też żadnych nowych wypadków automobilowych, których do niedawna tak wiele podawały notatki kronikarskie.

W kawiarniach, restauracyach i handlach, jako

Sprawozdanie o Legionie wschodnim.

Na posiedzeniu pełnego N. K. N. dnia 20-go października 1914, przedłożył prezes Sekcyi wschodniej p. Tadeusz Cieński sprawozdanie o oddziale wschodnim, podające dokładnie przebieg sprawy.

I. Wędrówka Oddziału.

Już w pierwszej połowie sierpnia, po wybuchu wojny, zarządził utworzony dnia 5 sierpnia Centralny Komitet Narodowy ściągnięcie do Lwowa drużyn Sokolich, Bartoszowych i Strzeleckich, które poddały się jego kierownictwu, a po utworzeniu dnia 16 sierpnia Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie i wprowadzeniu w działanie Sekcyi wschodniej we Lwowie dnia 19 sierpnia, rozpoczęto pracę nad zwerbowaniem, wyćwiczeniem i wyekwipowaniem Legionu wschodniego, która to praca Sekcyi wschodniej na wyznaczonym jej terenie nie mogła niestety potrwać dłużej niż 10 dni, z powodu zajęcia odrazu najsilniejszych pod względem polskości powiatów podolskich i zbliżania się nieprzyjaciela do Lwowa.

Dnia 27 sierpnia zgodziła się Sekcya wschodnia, na posiedzeniu wspólnego Komitetu wykonawczego, na wyprawienie ludzi ze Związków Strzeleckich wschodniej części kraju do Krakowa i przydzielenie ich do Legionu zachodniego, dokąd ogółem w ciągu sierpnia udało się ze wschodniej części kraju około 2.000 ludzi, zachęconych pochodem w Królestwo Polskie.

Dnia 29 sierpnia, wobec zbliżenia się terenu bitew do Lwowa, wyruszył oddział wschodni pod komendą podpułkownika Hallera, celem dalszego przygotowania się i wyekwipowania do Sanoka w sile około 3.300 ludzi, w czem przeważna część była częściowo lub zupełnie nieumundurowanych, mniej należycie wyekwipowanych, a około 1.000 uzbrojonych w manlichery, nabyte powoli w ciągu ostatnich lat przez Drużyny.

Po kilkudniowym marszu, w ciągu którego w Rudkach w nocy z dnia 30 na 31 sierpnia uzbrojona część oddziału stanęła w linii bojowej wraz z wojskiem regularnem czekając na nieprzyjaciela wskutek urzędowego telegramu polecającego utrzymanie Rudek, a dnia 4 września w Chyrowie przedefilowano przed J. C. W. arc. Leopoldem Salwatorem, który łaskawie przyrzekł, że wpłynie na dostarczenie dalszych manlicherów, stanął oddział dnia 6 sierpnia w Sanoku, gdzie miał się zorganizować i wyekwipować. Ponieważ po drodze przyłączyło się doń z zagrożonych okolic sporo młodych ludzi bez możności dokonywania wyboru, wzrósł on wówczas do 6.200 ludzi, z których wielu jednak już w najbliższych dniach opuściło szeregi lub zostało usuniętych. Zaledwie oddział zajął kwatery w Sanoku, przyszło zarządzenie, że muszą być one opróżnione dla wojska i że oddział ma Sanok opuścić.

Dnia 12 września przybyto do Jasła, gdzie również jawił się komendant główny oddziału podpułkownik Fiałkowski. Do pracy organizacyjnej zabrano się tem raźniej, że nadeszło 700 manlicherów dla oddziału, niewątpliwie wskutek wstawienia się arc. Leop. Salwatora. Zapał nieco się zmniejszył, gdy broń tę odebrano i dopiero po nowych staraniach zwrócono. Lecz i w Jaśle pobyt okazał się niemożliwy, gdyż ze względów wojskowych poleciły władze oddziałowi opuścić Jasło i udać się do Krakowa. Ponieważ ściąganie oddziału do Krakowa, gdzie zarówno umieszczenie, jak i ćwiczenie nie było możliwe, nie było wskazane, postanowiono udać się do Mszany Dolnej. — Podpułkownik Fiałkowski, obawiając się wskutek tego zatargu z władzami złożył wówczas **komendę. Jednak c. i k. Naczelna Komenda,** po wysłuchaniu przewodniczącego wydziału wojskowego, zgodziła się chętnie na umieszczenie oddziału w Mszanie i na zwrot zabranych manlicherów.

Dnia 19 września przybył oddział do Mszany Dolnej, jako do ostatniego miejsca długiej i uciążliwej wędrówki, w której towarzyszyła mu i dzieliła jego trudy część Wydziału Wojskowego pod przewodnictwem członka N. K. N. hr. Aleksandra Skarbka.

W Mszanie Dolnej między 21 a 26 września rozstrzygnęła się sprawa przemiany oddziału w Legion w ten sposób, że przeważna część wstąpiła do regularnego pospolitego ruszenia, niewielka część utworzyła zawiązek III-go pułku Legionu, część rozeszła się. Na takie załatwienie sprawy, z pewnością nieodpowiadające dążeniom z dnia 16 sierpnia, złożył się szereg przyczyn również nie dających się pogodzić z tem, co dnia 16 sierpnia postanowiono.

Sprawa przysięgi.

Głównym powodem była sprawa przysięgi.

Celem N. K. N. i Legionów, utrwalonym w uchwale z dnia 16 sierpnia, jest walka o połączenie Królestwa Polskiego z Galicyą w związku z Monarchią Habsburską. Jedynym wyrazem tego dążenia, w braku jakiegokolwiek układu politycznego, miało być dodanie do zwykłej przysięgi wojskowej słów o walce za wolność Polski. Taka przysięga nadać miała Legionom charakter wojska, walczącego o sprawę polską.

Rozumiała to młodzież cała, a w szczególności także młodzież wschodniej części kraju. — Wszak ogromną część tego zastępu i to część kierującą stanowili ludzie wykształceni, dokładnie rozważający znaczenie wszelkich wartości politycznych i narodowych. Zaraz po utworzeniu N. K. N., gdy miano ustalić warunki tworzenia **Legionów z władzami uchwaliły komendy** poszczególnych organizacyj i Wydział wojskowy Sekcyi wschodniej dnia 20 sierpnia b. r., że dodatek o walce za wolność Polski jest konieczny.

Rozumieli to również kierujący politycy polscy. Już około 20 sierpnia rozpoczęli oni w tej sprawie rokowania w Wiedniu. Czynniki rządowe w Wiedniu, nie wyłączając wojskowych, uznały dodatek ten za możliwy, zastrzegając jednak, że decyzya należy do naczelnej komendy. Dnia 25 sierpnia rokował w tej sprawie ostatecznie prezes Nacz. Komitetu Narodowego Dr Leo. Dnia 26 i 27 sierpnia obradował we Lwowie wspólny Komitet wykonawczy N. K. N., który po wysłuchaniu sprawozdania prezesa o dotychczasowych pomyślnych rokowaniach w sprawie przysięgi, jednomyślnie uchwalił, że zawierać ma ona dodatek o walce za wolność Polski. Tymczasem władze wojskowe pismem z dnia 27-go sierpnia zarządziły, że Legiony składać mają przysięgę pospolitego ruszenia bez zmian.

Dnia 2 września b. r. Sekcya zachodnia, wbrew wspólnej uchwale Komitetu wykonawczego i nie czekając na jego jedynie uprawnioną wspólną decyzyę, zarządziła, że Legion zachodni złożyć ma przysięgę bez dodatku, stawiając w ten sposób Sekcyę wschodnia wobec faktu dokonanego.

Stworzenie tego faktu dokonanego przez przysięgę złożoną w Krakowie dnia 4 września b. r., mogło wpłynąć na młodzież Legionu wschodniego i skłonić ją do pogodzenia się ze stanem rzeczy już wytworzonym.

Lecz tu wprowadzono w umysły nowe zaburzenie.

Dnia 5 września, złożył przysięgę oddział Legionu zachodniego znajdujący się w Kielcach. Po przysiędze tej biuro prasowe departamentu wojskowego Sekcyi zachodniej zamieściło w dziennikach krakowskich z dnia 7-go września obszerne sprawozdanie, w którym podano **do wiadomości, że w wyliczeniu tytułów** monarchy w przysiędze kieleckiej dodano słowa: „królowi polskiemu". Wiadomość ta, nigdy nie sprostowana, musiała zburzyć w oddziale wschodnim przekonanie, iż przysięga bez dodatku jest faktem dokonanym i utwierdzić zebraną tam młodzież w dążeniu do uzyskania symbolicznych słów.

Młodzież ta przed opuszczeniem Lwowa dnia 29 sierpnia, dowiedziała się, że Komitet wykonawczy jednomyślnie dnia 27 sierpnia stanął przy żądaniu dodatku. Po przysiędze w Krakowie, przyszła wiadomość o przysiędze w Kielcach, na nowo utwierdzająca w nadziei, a wobec tego wydział wojskowy d. 14 wrz. w Jaśle zawiadomił oddział, iż zwrócono się do prezesa Sekcyi p. Cieńskiego, aby ponowił starania o uzyskanie dodatku. Dnia 20 września nadeszła do Mszany Dolnej wiadomość, że przysięga ma być bez dodatku.

Niema Polaka, którzyby nie zrozumiał, jak ważną była dla młodzieży sprawa przysięgi. Nadzieje swe oparła ona na uchwale z dnia 16 sierpnia, która rzuciła w kraj wielkie słowo: Legiony Polskie, które młodzież wzięła gorąco, ale też i dosłownie. Nadzieje te utrwaliła w sobie jednomyślną uchwałą Komitetu wykonawczego, jako kierowniczego ciała politycznego, do którego postanowień miała prawo przywiązywać wielką wagę. Nadzieje te po wiadomościach o przysiędze w Kielcach musiały przemienić się w stanowcze postanowienie, że niema lepszych i gorszych i że, co jedni uzyskali, to należy się i innym.

Gdy na ten stan umysłów padła ostateczna wiadomość, że dodatku do przysięgi pospolitego ruszenia nie będzie, nie zważała młodzież na to, iż mimo wszystko te Legiony, takie jak są, są jedynym sposobem zaznaczenia polskości w obecnej wojnie, ale powiedziała sobie, iż jest to pospolite ruszenie, a wobec tego w przeważnej liczbie zgłosiła się do regularnego pospolitego ruszenia, aby w niem stanąć w obronie **państwa i kraju przeciw najazdowi rosyjskiemu.**

jedynych punktach zbornych, nieewakuowanej ludności, zaznaczać się dawała ewakuacyjna „Bahnfieber“, jeden ze znanych już w naszem mieście objawów, jakie od pewnego czasu znamionują, płochliwą część jego mieszkańców. Podnieciło obawy wywoływanie przez chłopaków nie bardzo uspakajających zapowiedzi, które wyprowadzały z równowagi pizostałych w mieście adwokatów, dostawców i bankierów.

Pisząc te słowa otrzymujemy uzupełnione zarządzenia dalszej ewakuacyi.

Ze szkoły Podchorążych. Kandydaci do szkoły Podchorążych wymienieni w liście (głównej i dodatkowej) jako rzyjęci do tej szkoły, zgłosić się mają we wtorek dnia 3 listopada br. o godzinie 8 rano w budynku szkoły w Dębnikach w kompletnym odzi[illegible]u i z wszelkimi przyborami wojskowymi, w ja[illegible] zostali zaopatrzeni.

Każdy z frekwentantów ma się wykazać wszystkimi dokumentami wojskowymi, jakie posiada. Dnia wymienionego o godzinie 8 rano rozpocznie się wpisywanie frekwentantów w kancelaryi kompanii szkolnej. Tegoż dnia przechodzą frekwentanci na etat szkoły. Wszyscy ci uczniowie szkoły Podchorążych bez wyjątku zakwaterowani będą w budynku szkoły.

Wnuk Haukego. W porannym „G.osie Narodu“, w notatce o pochodzeniu księcia Ludwika Battenberga zaszła pomyłka drukarska. Nazwisko Haukego przekręcono na Hankego. Czytelnicy nasi domyślili się zapewne, że książę Ludwik Battenberg jest wnukiem Maurycego hr. Haukego, oficera legionów, potem generała i wojewody Królestwa Polskiego. Wujem księcia Battenberga był głośny Bosak-Hauke, dowódca powstania w r. 1863.

Zebranie nauczycieli szkół wyższych z Galicyi wschodniej w Nowym Targu. Dnia 25 października odbyło się w N. Targu zebranie Koła T. N. S. W. z współudziałem członków grona z Galicyi wschodniej, na którem zapadły następujące uchwały:

1. Zarząd główny T. N. S. W. ma zebrać materyały do losów tułaczki nauczycielstwa ze wschodu, aby właściwe władze przyszły ze skuteczną pomocą.

2. Dodatek ewakuacyjny ma być jednomierny i równać się należytości przy przeniesieniu urzędników państw. IX. rangi.

3. Ponieważ pobory nie nadchodzą dotąd regularnie, mają być wypłacane kwartalnie z góry.

4. Zarząd główny ma postarać się o bezpłatne bilety dla nauczycieli szkół średnich i ich rodzin, powracających do miejsc ewakuowanych, bez względu na to, czy byli wezwani urzędowo, czy nie.

5. Dla profesorów zajętych czasowo w obecnych zakładach należy żądać dyjet, jakie pobierają urzędnicy państwowi.

6. Zarząd główny ma urządzić biuro pomocy prawnej dla nauczycieli szkół wyższych.

7. Zarząd główny T. N. S. W. ma się dowiedzieć, jakie będzie zaopatrzenie rodzin naucz. szkół wyższych, gdy oni zostaną powołani do pospolitego ruszenia i co się z niemi stanie na wypadek ich śmierci?

Następne posiedzenie, na które zaprasza się kolegów przebywających na Podhalu, odbędzie się dnia 15 listopada w szkole lud. w Nowym Targu, punktualnie o godzinie 9 rano.

Położenie zastępców nauczycieli szkół ludowych z dnia na dzień staje się coraz bardziej rozpaczliwem. Mimo oświadczenia wiceprezydenta p. Dembowskiego, że niedoli tych nie ulży przez zamianowanie ich w miejsce powołanych do służby wojskowej nauczycieli; mimo że zabiegi „Związku“ o uzyskanie tych mianowań trwają już od 4 przeszło tygodni — sprawa ani o krok jeden nie posunęła się dotychczas naprzód i wszelkie kołatania, wszelkie wisiłki o uzyskanie poborów służbowych pozostają bez skutku. A tu tymczasem zima się zbliża, drożyzna z dnia na dzień wzrasta, a cała ta grupa nieszczęśliwych ludzi gnie się poprostu pod ciężarem trosk, kłopotów i największego niedostatku. Czyż ten przykry denerwujący stan rzeczy długo tak jeszcze potrwa? Miejmy nadzieję, że tak nie będzie. Miejmy nadzieję, że okręgowe Rady szkolne zrozumieją wreszcie całą grozę chwili obecnej i przez szybkie nadanie posad zdziałają, że niedola tych ludzi, ta straszna, łamiąca ich życie niedola nareszcie się skończy.

Posiedzenie najwyższej Rady sanitarnej. C. k. Prezydyum Rady ministrów donosi: Dnia 24 października odbyło się przy współudziale ministra spraw wewnętrznych Dra Heinolda posiedzenie najwyższej Rady sanitarnej. Posiedzeniu przewodniczył nadradca sanitarny Dr Jaksch a w Radzie brali udział nadradcy sanitarni Dr Ludwig, Dr Weichselbaum, Dr Böhm, Dr Bogdan, Dr Eberstaller, Dr Epstein, Dr Langer, Dr Czarkiewicz, Dr Paltauf, Dr Pirquet, Dr Prausnitz i Dr Schautenfroh.

Przedmiotem obrad najwyższej Rady sanitarnej, było zwalczenie chorób zakaźnych w czasie wojennym.. Po referacie, referenta ministerstwa spraw wewnętrznych dla spraw sanitarnych, radcy dworu Dra Haberlera, omawiany był obecny stan chorób zakaźnych, przywleczonych przez wojnę, a w szczególności cholery, jak również omówiono zastosowanie środków ochronnych i zapobiegawczych. Narady trwały bardzo długo a minister Dr Heinold zreasumowawszy je, szerzej omawiał sprawę opieki nad rannymi i chorymi żołnierzami i podziękował Radzie sanitarnej za udzielenie fachowych wskazówek.

Paszport do Włoch. Wedle reskryptu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z 30 września 1914, l. 37.921, zarządziło król. włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych, że wstęp do Włoch będzie w przyszłości tylko takim obcokrajowcom zezwolony, którzy wykażą się paszportem, wizowanym przez włoską władzę konsularną. Włoskie królewskie władze graniczne i portowe otrzymały już w tym kierunku instrukcye. Prośby o wizowanie mają strony wnosić bezpośrednio do włoskiego królewskiego konsulatu.

W sprawie wywozu cukru. „Berl. Tag.“ donosi: Rząd nie miał pierwotnie zamiaru wkraczać w sprawę przemysłu cukrowego, raczej chciał zezwolić na wywóz w dotychczasowej ilości. — Przeciw temu zamiarowi zwróciły się rozmaite koła, szczególnie ekonomiści niemieccy, ze względu na wyżywienie ludności i bydła, a rząd postanowił teraz uregulowanie przemysłu cukrowego w ten sposób, że tegoroczne zbiory zachowane być mają dla zapotrzebowania krajowego. Szczegóły mają zostać niebawem ogłoszone.

W związku z tą sprawą otrzymuje „Berl. Tagebl.“ telegram z Chrystyanii, że rząd angielski wydał przejściowy zakaz dowozu cukru i z państw neutralnych sprowadzających cukier niemiecki.

Rozszerzenie ruchu pakietowego. Z Izby handlowej i przemysłowej komunikują nam, iż Ministerstwo handlu zezwoliło na ruch pakietowy dla paczek do 20 kg. w obrocie między stacyami Balice, Bobrek, Brzeszcze, Chrzanów, Jawiszowice, Kraków, Krzeszowice, Libiąż, Mydlniki, Osiek, Oświęcim, Polanka Wielka, Rudawa, Siersza Wodna, Tenczynek, Trzebinia, Wilamowice i Zabierzów.

Otwartym również został ruch pakietowy między temi stacyani a Urzędami pocztowymi na Węgrzech, z wyjątkiem komitatów: Bereg, Maramaros, Szabolcz, Szatmar, Szilagy, Ugocsa i Ung.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie komunikują nam, iż Czerwioniecka Kasa oszczędności urzęduje obecnie w Wiedniu w gmachu Wiedeńskiego Banku Związkowego, I., Schottenring 2.

O książki dla jeńców. W „Kuryerze Poznańskim“ czytamy: Wśród jeńców rosyjskich, stacyonowanych w Neuhammer, znajduje się bardzo wielu Polaków, którzy w liście do redakcyi pisma naszego wystosowanym, błagają nas o dostarczenie im jakichkolwiek książek popularnych. W imieniu tedy braci naszych z Królestwa apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby prośbę tę wzięli do serca i wysłali odpowiednie książki powieściowe itd. Posyłki adresować należy: Truppenübungsplatz in Neuhammer a. d. Queiss, (Nieder-Schlesien) 28 Kompagnie, 6 korporal. für B. Krajewski.

„Nie przyjmuje się“. W pewnej amerykańskiej gazecie była niedawno następująca notatka, tycząca się płacenia prenumeraty za gazetę: „Jakiś obywatel może sobie używać swej brodawki w tyle na karku jako guzika do kołnierza — może sobie usiąść w tyle wagonu na zderzakach, aby zaoszczędzić pieniędzy na jazdę — może wstrzymać chód zegarka w nocy, aby się nie zużywał — może pisać „i“ bez kropki, a „t“ bez kreski, aby zaoszczędzić atramentu — i mimo to wszystko może jeszcze dalej pozostać dżentelmenem (aczkolwiek honorowym) w porównaniu z tym, który przez dwa lub trzy miesiące pobiera regularnie gazetę, a kiedy przyjdzie o płacenia, wtenczas posyła ją poprostu z powrotem z dopiskiem: „Nie przyjmuje się“. — I u nas wypadki takie nie są rzadkością.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość św. Jana Kantego w kościele akademickim św. Anny zakończy się w niedzielę 1 listopada uroczystą sumą o godzinie 11 rano i nieszporami o godz. 5 popołudniu, po których odbędzie się tradycyjna procesya.

Zebranie Komitetu Zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich nie odbędzie się dnia 2 listopada ze względu na dzień Zaduszny.

Papież o losie Francyi. „Acta Sedis Apostolicae“, które ukazały się 21 bm., zawierają trzy listy Ojca św. Jeden z tych listów skierowany jest do patryarchy w Lizbonie, drugi do kardynała i arcybiskupa z Chambery i trzeci wreszcie do biskupa z Tarbes, w którego dyecezyi znajduje się Lourdes. W ostatnim z tych listów wyraża papież żywe zadowolenie z powodu korzystnego przebiegu kongresu eucharystycznego w Lourdes. Benedykt XV. zauważa, że w roku ubiegłym odbył pielgrzymkę do Lourdes i że jest pierwszym papieżem, który zwiedził to miejsce święte. Mówiąc o Francyi, powiada Ojciec święty w liście tym co następuje: „Zbawienie i dobrobyt Francyi niemniej interesują nas, aniżeli naszych poprzedników“. Pisma włoskie komentują żywo to zdanie.

Nowy książę-biskup dyecezyi wrocławskiej, ks. Adolf Bertram, został wczoraj zaprzysiężony w Berlinie w ministerstwie oświaty, dzisiaj zaś odbywa się we Wrocławiu uroczystość intronizacyi.

Książę biskup Bertram przybył do Wrocławia wczoraj popołudniu, przyjmowany na dworcu przez przedstawicieli władz i obywatelstwo. Z dworca ruszył uroczysty pochód wśród szpaleru, utworzonego przez wyższe katolickie zakłady naukowe i stowarzyszenia katolickie, do katedry, gdzie u głównego portalu oczekiwała nowego dostojnika Kościoła kapituła z duchowieństwem i profesorowie fakultatu kat.-teologicznego. Po ceremoniach kościelnych odprowadzono księcia Biskupa do pałacu biskupiego. Na specyalne życzenie księcia Biskupa odstąpiono od dekorowania ulic i przyjęcia w szerszym zakresie.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“. Na „Legiony Polskie“: Jan Kurzeja 2 K, Popołówna zebrane ze składek 4 K, Rodzina Nikłowiczów z Żywca z okazyi zaślubin p. Zofii Hałacińskiej z p. Józefem Górakiem 6 K.

Na „Czerwony Krzyż“: Parafia Koszarawa 50 K.

Na „Samarytanina Polskiego“: P. M. Kępa 50 K, ks. C. S. z drobnych składek parafian 40 K.

Do wielu plag niszczących od lat kilku ziemię naszych rolników przybywa w tym roku ogromna masa myszy polnych. Niszczą zasianą koniczynę i żyto do tego stopnia, że zachodzi obawa kompletnego wyniszczenia zasiewów.

Myszy polne to straszna klęska, którą należy usunąć gruntownie przez masowe ich trucie w całych wsiach. Dotychczasowe trucie myszy polnych przez właścicieli dworów lub kilku gospodarzy rolnych nie przyniosło skutku, bo na miejesce wytępionych w pewnych gruntach, przybywają szkodniki od pobłażliwych im sąsiadów.

Sprawą tępienia względnie nakazu tępienia przymusowego myszy polnych powinny się zająć energicznie rady powiatowe lub gminne. Przymusowe wspólne tępiene myszy przyniesie nietylko pożądany skutek, ale zaoszczędzi gospodarzom na wydatkach połączonych ztą czynnością.

Jeżeli poszczególni właściciele rolni zechcą na razie tępić myszy zatrutem ziarnem, to radzimy udać się do laboratoryum firmy M. L. Dobrowolski w Podgórzu, gdzie kosztem połowy dostarczonego ziarna preparuje się odpowiednią truciznę.

Ewakuacya Podgórza. Wskutek zarządzenia c. i k. Komendy Twierdzy z dnia dzisiejszego Res.: Nr. 2.566 mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcyę o ogłoszenie wezwania w szanownym dzienniku, ażeby ludność miasta Podgórza ile możności jak najliczniej zaczęła opuszczać miasto.

C. k. Radca Namiestnictwa:

Biesiadecki.

Stan wojenny między Turcyą a Rosyą.

Rzym, 31 października.

(T. B.) Aj. Stefani doonsi z Petersburga z dziś: **Z powodu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich między Turcyą a Rosyą, rząd rosyjski polecił konsulom rosyjskim, aby opuścili terytoryum tureckie i powierzyli opiekę nad rosyjskimi poddanymi zastępcom włoskim. Także ambasador rosyjski otrzymał polecenie opuszczenia Konstantynopola. Uproszono ambasadora włoskiego, aby doniósł Turcyi, że Rosya wobec poddanych tureckich w Rosyi będzie się tak samo zachowywała, jak Turcya wobec poddanych rosyjskich.**

(Odwołanie ambasadorów jest równoznacznem z wytworzeniem stanu wojennego. Red.)

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać, **ambasador rosyjski zażądał już wczoraj swych paszportów.** Popołudniu **miał konferencyę z wielkim wezyrem. Na wypadek zerwania stosunków rosyjsko-tureckich obejmuje ambasada włoska zastępstwo interesów. Dragoman rosyjski już znajduje się w ambasadzie włoskiej.**

Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dn. 31 października 1914)

Francuz do Anglików.

Londyn. (Tel. pryw.) „Morning Post“ ogłasze list pewnego Francuza, który skarży się, że **Anglia posłała zaledwie 200 tysięcy żołnierzy do wojny,** podczas gdy 2,600.000 Francuzów walczy z Niemcami. Angielskie dzienniki piszą pięknie o konieczności zniszczenia Niemiec, ale do broni zgłosiło się zaledwie 600.000 ludzi na 40 milionów Anglików. Wojna nie może trwać lat kilka, skończy się w roku a klęska Francyi będzie katastrofą dla Anglii, która przecież sama jedna nie może prowadzić skutecznie wojny z Niemcami. Niech więc Anglia wprowadzi natychmiast powszechną służbę wojskową dla mężczyzn od 19 do 48 roku życia, a wówczas można marzyć o zdobyciu Berlina i zniszczeniu Niemiec.

Zniszczenie Reims.

Berlin. (Tel. wł.) „Localanz.“ donosi: Zbiegowie z Reims opowiadają, że szkody w mieście są zastraszające. Od granatów zginęło 600 do 700 mieszkańców. W mieście zniszczono 30 domów ogniem armatnim, 150 domów częściowo spłonęło. **Oprócz katedry także inne budynki publiczne ciężko są uszkodzone.** — Ze 100.000 mieszkańców pozostało w mieście 70 tysięcy, reszta uciekła. Całymi dniami rodziny żyją w piwnicach. **Jest to powrót do mieszkań jaskiniowych.**

W oswobodzonych Czerniowcach.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Loyd“ donosi: Ustanowiony przez Rosyan burmistrzem Czerniowiec Dra Coccacea, uciekł teraz do Rumunii. Komenda wojskowa rozwiązała Radę miejską i zamianowała Dra Norsta komisarzem rządowym. Do pomocy dodano mu dawnych radców Koritińskiego i Kampelmachera.

Nowe przygotowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rosyjski rząd zamówił w Anglii **hełmów wojskowych za 250.000 funtów sterlingów.** Firmy jednak nie mogły przyjąć zamówienia z powodu nawału zamówień angielskich.

Do Anglii udało się wielu oficerów francuskich, celem wykształcenia angielskich wojsk, ponieważ brakuje angielskich oficerów.

Nadesłane.

ROMAN BIERÓWKA (Res. fähurich Sappeur baon Nr. 10 Ersatzkomp. Przemyśl) uprasza o wiadomość o swej matce LUDWIKI i siostrze KLOTYLDZIE z Łanów koło Bóbrki.

Ksiądz (gr.-kat.) ANDRZEJ HAWRYSZCZAK, k. u. k. Feldkorat, Wien III, Rudolfsspital, poszukuje swej żony LEONTYNY, zamieszkałej wraz z 3-giem dzieci, przed inwazyą we Lwowie, plac św. Jura l. 5.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty za Listopad.

III. Inne braki w organizacyi Legionów.

Do tej głównej i zasadniczej przyczyny, jaką była sprawa przysięgi, przyłączyły się i inne niepomyślne dla Legionów pod względem wojskowym warunki.

Wielkie znaczenie miała sprawa broni. W uchwale z dnia 16 sierpnia, powołującej Legiony, wyraźnie zastrzeżono, że mają one otrzymać nowoczesną broń repetierową, co wszyscy jednozgodnie uważali za konieczne. Po konferencyi prezesa N. K. N. Dra Leo z Naczelną Komendą dnia 25 sierpnia zawiadomione zostały obie Sekcye, że sprawa broni jest załatwiona pomyślnie. Tymczasem w zarządzeniu wojskowem z dnia 27 sierpnia wyraźnie zastrzeżono w punkcie 7. możliwość zaopatrzenia Legionistów w karabiny Werndla. Wiadomość ta dostała się do Sekcyi zachodniej, poprzednio inaczej zawiadomionej, na posiedzeniu z dnia 3 września czyli już po zarządzeniu przysięgi i wywołała wzburzenie także w tej sekcyi. Oddział wschodni sprawę broni śledził oczywiście z napięciem. Nadejście do Jasła 700 manlicherów wywołało radość; odebranie ich bezzwłoczne wniosło znowu niepewność; ostatecznie zwrócenie się hr. Skarbka bezpośrednio do Naczelnej Komendy i życzliwe jej stanowisko sprawiło, iż przynajmniej tych 700 manlicherów pozostawiono. Razem jednak z własnymi karabinami stanowiło to tylko 1.700. Równocześnie zaś stanęło wówczas jasno, że dalszych manlicherów oddział wschodni nie dostanie, co zarówno ze strony jenerała Baczyńskiego, jak ze strony Naczelnej Komendy wyraźnie oświadczono. Wobec tego, że i w tym punkcie nie stało się zadość uchwale z dnia 16 sierpnia, zrozumiałe jest ujemne wrażenie wśród młodzieży.

Uchwała z dnia 16 sierpnia ze szczególnym naciskiem zastrzegła, że Legioniści mają mieć prawa kombatantów. Główno dowodzący rosyjski koło dnia 1 września ogłosił, że nie będzie ich uznawał za stronę wojującą. Ze strony prezydyum N. K. N. nie zajęto się zupełnie tą sprawą, której załatwienie przyszło zapóźno.

Dnia 15 września zarządziły władze wojskowe, że Legiony użyte być mają jako załoga Krakowa. Byłoby to zgubne nietylko dla Legionistów, których prawa kombatantów podane były w wątpliwość, ale przedewszystkiem dla najcenniejszego w Polsce miasta, które Rosyanie zniszczyliby pod pozorem, że walczyli nie żołnierze. Jest rzeczą jasną, że i ta wiadomość oddziałać musiała ujemnie.

Dnia 20 września otrzymali urzędnicy w Oddziale wschodnim rozporządzenie, iż mają się stawić do swej służby urzędowej, której dla udziału w Legionach nie wolno porzucać. Była to wiadomość bardzo niepomyślna, gdyż korpus oficerski oddziału złożony był przeważnie z urzędników. Odejście ich skłaniało także do odejścia podwładnych.

Tak więc, obok głównej sprawy przysięgi, był szereg innych spraw niemałej wagi przedstawiających się niepomyślnie i niezgodnie z uchwałą z 16 sierpnia, powołującą Legiony, a mianowicie sprawa broni i praw kombatantów, oraz dalsze sprawy użycia w twierdzy i usunięcia urzędników-oficerów. Nagromadziło się to wszystko właśnie w chwili, gdy Oddział wschodni miał się przetworzyć w Legion. Do najistotniejszej sprawy przysięgi dołączyły się te inne postanowienia niezgodne z uchwałą z dnia 16 sierpnia i sprawiły, że młodzież nie widząc w Legionie warunków, jakie przyrzeczono, wolała wstąpić do pospolitego ruszenia.

IV. Działanie członków N. K. N.

W pogłoskach rozszerzanych w kraju i w Wiedniu, bardzo lekkomyślnie i nie bez tendencyi bardzo niegodnych, składa się odpowiedzialność za nieutworzenie Legionu wschodniego na Sekcyę wschodnią i jej kierowników.

Po opuszczeniu Lwowa zebranie całej Sekcyi i jej normalna działalność były zupełnie niemożliwe, a niestety utrudniono także działalność prezydyum Sekcyi, nie chcąc zwołać Komitetu wykonawczego, na podstawie którego uchwał prezydyum wschodnie mogłoby działać, gdyż tylko Komitet wykonawczy miał prawo zmienić legalnie poprzednią swą uchwałę w sprawie przysięgi.

Już dnia 6 września postanowili członkowie Komitetu wykonawczego z Sekcyi wschodniej (względnie wyznaczeni zastępcy tych, którzy nie mogli być w Krakowie), dążyć do tego, aby Oddział wschodni otrzymał jak najlepsze warunki przedewszystkiem co do broni, a następnie, aby, licząc się z faktem dokonanym przysięgi złożonej w Krakowie, złożył również tą samą przysięgę. Postanowienie to ujęto we wniosek, przygotowany w porozumieniu z kilkoma członkami N. K. N., który to wniosek miał być przedstawiony Komitetowi wykonawczemu. Wprawdzie wiadomość o przysiędze w Kielcach, podana dnia 7 września, utrudniała zadanie. Ale gdyby było trochę czasu na oddziałanie na młodzież i gdyby inne sprawy pomyślnie się załatwiły, niewątpliwie uzyskałoby się wpływ na zgromadzoną w Oddziale wschodnim młodzież.

Wniosek ów przygotowany dnia 6 września przez prezesa Sekcyi wschodniej p. Cieńskiego i pp. Rozwadowskiego i Strońskiego jako wyznaczonych zastępców w Komitecie wykonawczym dołączamy tu jako dokument:

„W zakresie Legionów uważa się za niezbędne:

„1. uzyskanie broni repetierowej dla wszystkich i usunięcie wszelkiej ewentualności używania Werndli;

„2. uzyskanie jednego naczelnego dowództwa nad całością Legionów;

„3. oddziały sanockie wraz z oddziałami sokolimi z zachodu tworzą 2-gi pułk I-szego Legionu, którego pułkownikiem zostaje X., po bezzwłocznem złączeniu się obu pułków dowództwo obejmuje generał Baczyński.

„W tych warunkach N. K. N. przez Komitet wykonawczy, za wiedzą Sekcyi wschodniej, wyda rozkaz oddziałom w Sanoku, by złożyły tę samą przysięgę co w Krakowie (i w Kielcach: dodane po 7 września“).

Niestety zwołania Komitetu wykonawczego nie zdołano uzyskać.

Od 16 do 18 września, obradował pełny N. K. N., który uchwalił w tych obradach zatwierdzić uchwałę Sekcyi wschodniej z tegoż dnia, zawiadamiającą Oddział wschodni o staraniach o dodatek do przysięgi oraz o tem, że uzyskać tego nie zdołano i zalecającą mu złożenie przysięgi pospolitego ruszenia. Stało się to jednak bez przygotowania młodzieży do zastosowania się do tej uchwały.

Ponieważ dzień przysięgi był bliski, udali się pp. Cieński i Stroński dnia 21 września do Naczelnej Komendy wojskowej. Doznali tu jaknajwiększej życzliwości. Z całem zrozumieniem, w porozumieniu z p. szefem sztabu, zgodzono się na to, że: 1-o Legioniści nie będą użyci w Krakowie; 2-o że użyci będą tylko ci, którzy już mają broń repetierową, bo uzyskanie dalszej nie jest możliwe; 3-o że zapewnione będą prawa kombatantów w drodze noty dyplomatycznej, (która jak wiadomo ukazała się następnie dnia 2 października). Krótka ta, a tak pomyślna konferencya, wykazała, że w instancyi tej można uzyskać dużo i spotkać się z największą życzliwością, tak iż tem bardziej żałować się musiało, że starania te nie były podjęte wcześniej. Komendant Oddziału wschodniego podpułkownik Haller podał w umyślnym rozkazie te wiadomości pomyślne, ale nie zdołało to już powstrzymać występowania, które od 21 września było w toku.

V. Cyfry.

Ze Lwowa wyprowadzono 3.300 ludzi. Wskutek dołączeń się po drodze, do Sanoka weszło około 6000. Po usunięciu się lub usunięciu części żywiołów nieodpowiednich, w Mszanie Dolnej zostało około 5.000.

Z tej liczby 5000 odliczyć trzeba (w przybliżeniu, bo o dokładne cyfry trudno): około 600 nieletnich, niżej lat 18-tu, którzy wogóle nie mogli być użyci; około 600 urzędników, którym władze dnia 20 września poleciły, by nie wstępowali do Legionu, lecz zachowali się do rozporządzenia swych zwierzchności. Zostaje około 3.800.

Z tych: przeszło 2000 zgłosiło się do pospolitego ruszenia; około 800 wstąpiło do Legionu (a razem z oddziałem śląskim i podhalańskim 1.500); około 1.000 rozeszło się.

Z tych, którzy rozeszli się, wielu po namyśle i po zasięgnięciu wiadomości co do broni, co do praw kombatantów, oraz co do użycia nie w twierdzy krakowskiej, zgłasza się z powrotem do Legionu.

Cyfry te wskazują, że największa część oddziału wybrała pospolite ruszenie regularne, zamiast Legionów, które w umysłach tej młodzieży wobec sprawy przysięgi, przestały być uważane za Legiony.

Dla ilustracyi poglądów tej młodzieży przytaczam słowa odezwy, napisanej dnia 21, a rozszerzonej dnia 22 września przez jedną z organizacyj tamtejszych, odezwy, której egzemplarz otrzymałem:

„Nie w naszej było mocy uzyskanie dla Legionów praw i przywilejów wojska polskiego. Kierownictwo w innych spoczywało rękach. Spaczyły one przewodnią ideę Legionów“.

A dalej: „Wy, którzy nie wierzycie w skuteczność i w celowość Legionów, idźcie do domu... Wy, którzy mimo wszystko walczyć chcecie w mundurze polskim i pod komendą polską, pozostańcie w Legionie i złóżcie przepisaną przysięgę... Ci zaś wszyscy, którzy są w wieku nowego poboru (od lat 19 do 22) niech natychmiast się zgłoszą u władz politycznych, by oddać daninę krwi Państwu, którego obrona przed inwazyą moskiewską jest naszym obowiązkiem“.

Tak rozumowała ta młodzież i uważając, że nie są to już Legiony, lecz tylko pospolite ruszenie z dodatkiem komendy polskiej i pewnej różnicy w mundurze, wybierała przeważnie zwykłe pospolite ruszenie.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.